

1 Przed nami cebulaste kopuły Kremla, dumne minarety Stambułu, barokowa
2 fasada katedry w Santiago de Compostela, wieża telewizyjna na berlińskim
3 Alexanderplatz... Pocztówkowe migawki z obleganych przez turystów miejsc,
4 centra, a zarazem rubieże Starego Kontynentu.

5 Przed nami symbole europejskiej kultury, a tuż obok jej azjatyckie
6 peryferia. Pierwsze skojarzenie, które przychodzi na myśl, gdy patrzymy
7 na ujęcia otwierające film Hannesa Stöhra, jest budujące i proste:
8 jesteśmy w Europie, cokolwiek ona oznacza. Nawet jeśli jej granice nie
9 pokrywają się do końca z granicami Unii Europejskiej.

10 Niemiecki reżyser znalazł oryginalny pomysł na "zjednoczenie Europy".
11 Akcję nowelowego filmu rozgrywającego się w różnych zakątkach kontynentu
12 umieścił w dniu finałowych rozgrywek piłkarskiej Ligi Mistrzów. Na
13 stadionie w Moskwie starły się właśnie dwie nie były jakie drużyny.
14 Deportivo La Coruña i Galatasaray Stambuł. Miliony ludzi niezależnie od
15 wyznania, obyczaju i koloru skóry gorączkują się przebiegiem meczu. Nikt
16 nie zastanawia się nad rdzeniem europejskiej wspólnoty, nad fundamentami
17 jej kulturowej tożsamości. Europa w tym magicznym dniu rzeczywiście jest
18 razem: nawet jeśli dla jednych bogiem jest Hakan Sükür, a dla innych Juan
19 Carlos Valerón. Hiszpańska Galicja i turecka Anatolia, dwa bieguny -
20 geograficzne i kulturowe, spotkały się przed telewizorami, by wspólnie
21 świętować.

22 Beztraska komedia o europejskiej wieży Babel karmi się stereotypami, ale
23 jednocześnie odbiera im krzywdząco-segregującą moc. Rosjanie są
24 bałaganiarscy i przekupni, jedną nogą tkwią w epoce sowieckiej, ale
25 gościa z domu nie wypuszczą bez obowiązkowego czaju i szklanki wódki
26 zagryzionej korniszonem. Turcy mają krewki temperament i surową policję,
27 ale w sumie są sympatyczni. Każdy Hiszpan to urodzony Don Juan i z
28 wdziękiem odkłada wszystko na jutro. Węgrzy cierpią na chorobliwe
29 wyobcowanie i skłonności samobójcze, ale ujmują ciekawością świata.
30 Niemcy zaś mają swoich skinheadów, ale - jak trzeba - potrafią być do
31 bólu "akuratni".

32 Stöhr zderza narodowe charaktery wysyłając Angielkę do Moskwy, Węgra do
33 Hiszpanii, Niemca do Turcji, a Francuzów do Niemiec. Każdy z bohaterów
34 zostaje postawiony pod ścianą: okradziony, pozbawiony środków do życia,
35 zmagający się z barierą językową i miejscową policją. Taksówka i
36 policyjny posterunek to stale powtarzające się miejsca akcji - tam
37 właśnie można poznać od podszewki miejscowe zwyczaje, przesady i jakże
38 odmienne temperamenty. Są różnice, ale - o dziwo - nie ma obcości.

39 W filmie młodego niemieckiego reżysera Europa naprawdę da się lubić. Nie
40 ma tu mowy o politycznych podziałach, sporach wokół rozszerzenia Unii,
41 pladze nielegalnej imigracji, ksenofobii, gettach, terroryzmie. Dominuje
42 ludzki, pojednawczy punkt widzenia, a naiwna wiara w ekumeniczne
43 właściwości piłki nożnej zostaje usprawiedliwiona lekką, komediową
44 konwencją. Stöhr próbuje oswajać różnice, nie bagatelizując ich. Dziwi
45 się temu, co inne, wyśmiewa narodowe przywary, a jednocześnie udowadnia,
46 że we współczesnej Europie znajdzie się miejsce dla różnej maści
47 kulturowych dziwaków.